

UZASADNIENIE

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Sąd okręgowy w pierwszej kolejności odniesie się do oskarżonych R. Ż., A. K. i W. K. (1), odpowiadających z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 12 kk, co pozwoli uniknąć powielania tych samych rozważań i ocen.

Na wstępie należy podnieść, iż sąd I instancji prawidłowo ustalił sprawstwo wymienionych oskarżonych, które w skardze apelacyjnej nie jest kwestionowane; nie musi być więc przedmiotem szczegółowych rozważań sądu odwoławczego.

Wielkość skradzionego mienia w przypadku każdej z oskarżonych została ustalona przez sąd I instancji na podstawie faktur ze skupu złomu i nie jest negowana przez żadną ze stron; sporne jest natomiast czy przedmiotem kradzieży były taśmy aluminiowe do produkcji żaluzji lub ich elementów

(materiał pełnowartościowy), czy też odpad poprodukcyjny mający wartość złomu – ustalenie to ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia ustalenia wysokości szkody, jaką poniosła pokrzywdzona firma, co jest głównym przedmiotem skargi apelacyjnej.

Sąd I instancji uznał za wiarygodne w tym zakresie wyjaśnienia R. Ż., A. K. i W. K. (1), które twierdziły, iż wynosiły z zakładu pracy złom aluminiowy, co znajduje – jego zdaniem - odzwierciedlenie w fakturach sprzedaży złomu aluminiowego w punkcie skupu; natomiast zeznania właścicieli pokrzywdzonej firmy uznał za „swoistą mieszaninę informacji o faktach i domysłów”, a ich twierdzenia, że te oskarżone wynosiły z pracy pełnowartościowy materiał dowodowy skwitował, że opierają się na subiektywnym przekonaniu właścicieli firmy.

Materiał dowodowy - jak słusznie zauważył sąd merytoryczny - prezentuje odmienne wersje przebiegu inkryminowanego zdarzenia. Organy procesowe w ramach swobodnej oceny dowodów są ustawowo zobligowane do ukształtowania przekonania dopiero na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów ocenianych według zasad prawidłowego rozumowania z pełnym wykorzystaniem dostępnej wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 kpk). Kodeks nie narzuca żadnych dyrektyw, które nakazywałyby określone ustosunkowanie się do konkretnych dowodów i nie wprowadza różnic co do wartości poszczególnych dowodów.

Jednakże zdaje się, iż analizy sądu merytorycznego w tym zakresie opierały się na swoistym domniemaniu prawdziwości wyjaśnień oskarżonych, co spowodowało brak ich rzetelnej weryfikacji i zaniechaniu odniesienia się do jakichkolwiek argumentów podnoszonych w toku procesu przez właścicieli pokrzywdzonej firmy. Zasada prawdy materialnej jest adresowana do wszelkich organów procesowych. Nie da się jednak zawsze bezwzględnie ustalić przebiegu zdarzenia, lecz niekiedy tylko w takim zakresie, na jaki zezwalają na to zebrane dowody oraz dostępna wiedza i ukształtowane na jej podstawie doświadczenie życiowe. W toku prowadzonych czynności uprawnione organy mają jednak obowiązek wnikliwego zbadania i uwzględnienia wszystkich okoliczności zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk). Wyrok musi być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych które go podważają. Pominięcie istotnych dla sprawy okoliczności, mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie w kwestii winy, stanowi oczywistą obrazę przepisu art. 410 kpk.

Lektura motywów zaskarżonego wyroku w konfrontacji ze zgromadzonym materiałem dowodowym prowadzi do wniosku, iż dokonane w tej sprawie ustalenia faktyczne odnośnie wysokości szkody oparte zostały na wybiórczej i jednostronnej ocenie dowodów. Ocenę dowodów dokonanych przez sąd I instancji należało uznać za powierzchowną i mało wnikliwą, na co słusznie zwrócił uwagę autor apelacji.

W tym kontekście sąd odwoławczy musi podnieść, iż:

- w dniu 5 września 2014 roku R. Ż. została zatrzymana podczas kontroli przy wychodzeniu z zakładu pracy przez M. J., jak wynosiła w torbie podręcznej rolkę taśmy aluminiowej zawiniętej w szarą taśmę. Tłumaczyła się, że taśma jej upadła i została uszkodzona. Właścicielka firmy (...) oceniła jednak, iż taśma ta nie była uszkodzona i nadawała się do użytku. Podkreśliła, że R. Ż. mogła korzystać z tych taśm w pracy ale za zgodą brygadzysty lub dyrektora. W ostatnich dniach takiej potrzeby nie miała, ale na nagraniach z monitoringu widać, że w ciągu czterech dni przed tą kontrolą przemieszczała się pomiędzy pomieszczeniami (i przenosiła rolki taśmy aluminiowej, co potwierdziły oględziny zapisu monitoringu (k 54 – 55) . Z nagrania monitoringu z ostatnich czterech dni pracy R. Ż. wynika, iż każdego dnia wchodziła bezprawnie w posiadanie pełnowartościowych krążków taśmy aluminiowej (k 85). W dniu 8 września 2014 roku nastąpiła kontrola w zakładzie pracy. W pomieszczeniach ujawniono 3 krążki zawinięte tę samą taśmą (każda w innej reklamówce). Na nagraniu widać, że R. Ż. z pomieszczenia socjalnego wynosiła te torby (k 34). Z zeznań K. O. wynika jednoznacznie, iż u trzech innych osób ujawniono w zakładzie krążki z taśmami. Między innymi W. K. (2) dostała naganę za ujawnienie u niej w szafce krążka z taśmą aluminiową po odkryciu sprawy związanej z kradzieżami popełnianymi przez R. Ż.

(k 56);

- inwentaryzacja obejmująca okres od 2 stycznia do 5 września 2014 roku wykazała, iż różnica pomiędzy stanem magazynowym oczekiwanym a faktycznym wynosi (po odjęciu odpadów) wynosi 373783 mb (wartość netto 85970, 09 złotych, co stanowi w przeliczeniu około 440 krążków taśmy (około 4 ton materiału) (k 56, k 57, k 58). Do wyliczenia tego odpadu został ustalony na poziomie 3% rozchodu surowca. Do ilości surowca w magazynie po inwentaryzacji rocznej dodano ilość surowca zakupionego za analizowany okres, następnie odjęto ilość surowca zużytego w analizowanym okresie powiększoną o odpad produkcyjny. Następnie wartość będącą wynikiem tego działania została porównana z faktycznym stanem magazynowym dla objętego analizą surowca. W wyniku tego porównania ujawniono brak magazynowy;

- z zeznań K. O. wynika, iż generowanie odpadów nie wpływało na wysokość premii i pensji oskarżonych, które były liczone od ilości wykonanych żaluzji i od wolumenu produkcji za dany miesiąc. Wielkość odpadu poprodukcyjnego, jakim były ścinki aluminium, wpływała na pensje operatorów maszyn tnących aluminium na lamele. Tylko na tych stanowiskach mógł powstać odpad. Wszystkie oskarżone miały dostęp do magazynu halowego (miejsca pracy operatorów maszyn), którzy rolki z pełnowartościową taśmą aluminiową mieli poukładane na kilku regałach, co stanowiło ich magazyn podręczny. W zarzucanym okresie spadła „marżowość” firmy o około 20%. Po ujawnieniu tego procederu zużycie surowca do procesu produkcyjnego było znacznie mniejsze, zyskowność skoczyła o 10 % na produkcie. Wynikało to ze zmniejszenia zużycia surowca, zwłaszcza aluminium (o 6000 złotych miesięcznie). Świadek konsekwentnie podnosiła, iż taka statystyka w 2014 roku prowadziła do podejrzeń o dokonywanie kradzieży przez pracowników materiału używanego do procesu produkcyjnego, co potwierdziły dane po zatrzymaniu tego procederu; nie wskazywała zaś, że nastąpiło znaczące zmniejszenie odpadów poprodukcyjnych, w sposób nieodpowiadający dotychczasowej skali;

- z pierwszych wyjaśnień R. Ż. (gdy nie był znany jeszcze rozmiar jej kradzieży) wynika, iż wie że źle zrobiła kradnąc krążki aluminiowe

(przyznała się do kilku); nie mówiła o ścinkach aluminiowych. W dalszych jednak wyjaśnieniach przyznając się do zarzucanego jej czynu zakwestionowała wartość szkody; podniosła, iż kradzieże dotyczyły ścinek i końcówek aluminiowych przeważnie trafiających na złom (98). Ostatecznie sprecyzowała w postępowaniu sądowym, iż tylko jeden raz chciała wynieść pełnowartościowy materiał (k 81). R. Ż. (k 273) wskazała, że osób, które wynosiły te „żaluzje i aluminium” było więcej; w tym W. K. (2), z którą pracowała na jednej zmianie, na 100 % wynosiła materiał z terenu zakładu. Dziewczyny przy wejściu nie reagowały jak wynosiły duże worki czy ciężkie torby. W. K. (2) przyznała się do zarzucanego jej czynu się, kwestionowała jednak wartość szkody, wywodziła, że to był zwykły złom, ścinki, odpady nie nadające się do dalszej produkcji. Taką samą linię obrony przyjęła A. K.. Podkreślić należy, że kradzieże mienia w pokrzywdzonej firmie były powszechne, na co wskazują dane z inwentaryzacji i chociażby wyjaśnienia tych oskarżonych. Wartościowym mieniem, które zawsze można było spieniężyć (ostatecznie na skupie złomu)

były zwłaszcza elementy aluminiowe używane w produkcji rolet, co było zresztą przedmiotem produkcji zakładu. Nie przeprowadzano w nim kontroli osobistych, jedynie przez obserwację pracownicy byli sprawdzani przy wejściu lub wyjściu z firmy. Sprawcy kradzieży mieli wypracowany mechanizm popełniania tego przestępstwa i polegał on na wynoszeniu skradzionego mienia w torbach zakupowych, mogli je również chować pod ubraniem co było realne zwłaszcza w porze zimowej. Sposób ich działania został zobrazowany na przedstawionych przez pokrzywdzoną firmę nagraniach z monitoringu, wyników kontroli R. Ż. w dniu 5 września 2014 roku, jak również sprawdzeń w zakładzie po ujawnieniu tej jednostkowej kradzieży. Zapis z czterech dni przed kradzieżą dokumentuje codzienne wynoszenie przez R. Ż. z hali produkcyjnej krążków z taśmą aluminiową do innych pomieszczeń

(nie miała pozwolenia, aby nimi dysponować), co mogło być tylko przygotowaniem tych rolek do kradzieży, która w istocie w jednostkowym przypadku została w końcu ujawniona. Sprawdzenia po ujawnieniu tej kradzieży innych pomieszczeń zakładu doprowadziły do ujawnienia kilku przypadków schowanych, lub porzuconych rolek z taśmą aluminiową, w tym u W. K. (2). Kradzione mienie musiało nadawać się do wyniesienia z zakładu, a tę charakterystykę spełniały właśnie krążki z taśmą aluminiową, do których oskarżone miały dostęp na hali produkcyjnej; były one dostatecznie ciężkie

(nawet ponad 10 kilogramów, co gwarantowało zysk), a jednocześnie sposób ich zapakowania pozwalał na ich schowanie (do torby, pod ubranie) i minimalizację ryzyka ujawnienia kradzieży przy opuszczaniu zakładu, przy tego rodzaju kontroli. Sprawdzenia i nagrania te nie wykazały, że pracownicy zbierają na hali produkcyjnej skrawki i odpady aluminiowe poprodukcyjne. Faktura z 5 września 2014 roku obrazuje, że R. Ż. sprzedała 135 kilogramów „złomu aluminiowego żaluzji” (k 28), co może odpowiadać ciężarowi taśm wyniesionych w ciągu tych kilku dni. Okoliczności te, mimo że dotyczą tylko wyodrębnionego okresu w ramach postawionych oskarżonym zarzutów – zdaniem sądu odwoławczego – obrazują jednak jednolity mechanizm tych kradzieży, który (uwzględniając pozostałe podniesione okoliczności) musiał rozciągać się na działania sprawcze tych oskarżonych w pozostałym czasie;

- z dopuszczonej na etapie postępowania odwoławczego opinii biegłego sądowego z zakresu inżynierii materiałowej prof. dr hab. I. L. K.

(k 283 – 289) wynika, iż w okresie styczeń – wrzesień 2014 roku firma (...) zakupiła około 38000 kilogramów taśmy aluminiowej. Deklarowana przez firmę odpadowość produkcji jest rzędu 3%, co należy przyjąć za wartość wiarygodną w wykonywaniu tego typu wyrobów. Wynika z tego, że w tym okresie ilość złomu aluminiowego była na poziomie 1150 kilogramów. Jest to ilość dwa razy mniejsza od sprzedanej przez oskarżonych w skupie surowców wtórnych. Biegły zapoznał się z procesem produkcyjnym w pokrzywdzonej firmie, w szczególności powstaniem odpadków, ich wielkością i kształtem oraz możliwością i sposobem wykorzystania odpadów taśmy aluminiowej do wykonywania innych elementów stosowanych w żaluzjach. Zwrócił uwagę

(udokumentował to fotograficznie), że w złomie poprodukcyjnym jest wiele elementów pociętych i złom jako taki ma stosunkowo dużą objętość. W czasie oględzin dokonano zważenia pudełka (o wymiarach 44,48,48 centymetrów) wypełnionego złodem poprodukcyjnym taśm aluminiowych; ważył 3,2 kilograma. Biegły zaznaczył, iż wśród odpadów poprodukcyjnych znajdują się kawałki taśmy, które można jeszcze wykorzystać w produkcji dodatkowych elementów wykonywanych w żaluzjach. Warunkiem jest, aby nie była pocięta. Pozostajej po ich wycięciu taśmy nie można traktować jako elementów żaluzji. W związku z tym, na pewno nie były to elementy określane na skupie jako złom w postaci żaluzji aluminiowych, ponieważ takich nie przypominają, a więc tego typu elementy nie mogły być sprzedawane przez oskarżonych i księgowane jako zło aluminiowy w postaci żaluzji. W okresie styczeń – wrzesień było 180 dni, a ilość wyniesionego materiału wynosiła około 2058 kilogramów, to

(statystycznie) każdego dnia wynoszono 11,5 kilograma złomu, czyli co najmniej trzy takie pudełka (o których mowa wyżej), co raczej wydaje się niemożliwe do niezauważenia przez ochronę obiektu. Biorąc pod uwagę te rozważania, biegły przyjął, iż przypisane oskarżonym przedmioty przestępstw nie stanowiły złomu (odpadu) aluminiowego, tylko pełnowartościowy materiał nadający się do wykorzystania w produkcji. Opinia biegłego zawiera nie tylko ostateczną konkluzję, ale również fachową argumentację, która go do takich wniosków doprowadziła. Podlega akceptacji sądu

odwoławczego, zwłaszcza iż nie była kwestionowana przez strony. W szczególności zauważyć trzeba, iż zbieranie i wnoszenie takich ilości odpadów poprodukcyjnych musiało być zauważone przez innych pracowników, w tym przez osoby kontrolujące wyjścia z zakładu pracy, jak również w procesie zakładowego gromadzenia odpadków i ich sprzedaży;

- z wykazu przedstawionego przez pokrzywdzoną firmę w toku postępowania odwoławczego (udokumentowanego fakturami k 325 – 342) wynika, iż w okresie od 1 stycznia do 11 września 2014 roku spółka sprzedała na złom 1247 kilogramów aluminium zużywanego do produkcji żaluzji („aluminium żaluzja złom”). Okoliczność ta potwierdza wnioski biegłego; „ jeżeli od szacowanej ilości złomu poprodukcyjnego (w ilości około 1150 kilogramów odejmiemy złom który był sprzedawany przez firmę (...) okaże się, że potencjalna ilość złomu dostępna oskarżonym była jeszcze mniejsza” (a w zasadzie jej nie było – dopisek SO);

- w aktach sprawy nie ma informacji (opisu, zdjęcia) jaki rodzaj elementów był sprzedawany w punkcie odbioru surowców wtórnych (z uwagi na wpływ czasu tych okoliczności nie da się ustalić). Biegły podkreślił, iż jedyną informację jaką można uzyskać z faktur sprzedaży złomu jest to, że jest to złom w postaci żaluzji aluminiowych. Z całą pewnością można stwierdzić, że nie były to całe żaluzje, ponieważ składają się z elementów aluminiowych i stalowych, a faktury za sprzedaż złomu nie zawierają elementów stalowych. Skoro więc w opisie pojawia się informacja o żaluzjach aluminiowych, to najprawdopodobniej sprzedawanymi elementami były lamele żaluzji z taśmy aluminiowej, przy czym z opisu nie można stwierdzić, czy były to gotowe lamele, czy też fragmenty taśmy służącej do wykonywania żaluzji. Okoliczności sprawy, w tym wyjaśnienia oskarżonych wskazują, że przedmiotem kradzieży była taśma aluminiowa wykorzystywana do produkcji żaluzji; określały ją jednak wyłącznie jako odpad poprodukcyjny (czego sąd odwoławczy nie podzielił);

- bezspornym jest, iż pokrzywdzona firma prowadziła gospodarkę odpadami poprodukcyjnymi, na co wskazują relacje jej przedstawicieli oraz załączone w drugiej instancji faktury dotyczące segregowania i odsprzedaży metalowych odpadów poprodukcyjnych. Oskarżane nie były osobami decyzyjnymi w zakresie oceny zdatności aluminiowych elementów do dalszej produkcji rolet. Zgodnie z obowiązującym z pracowników poleceniem służbowym z dnia 23 lipca 2013 roku o przydatności surowca do dalszej produkcji bądź też konieczności jego zezłomowania decydować miała komisja składająca się z kierownictwa spółki, pracownik magazynu i kierowników produkcji. Dopiero ta komisja rozstrzygała o dalszym wykorzystaniu surowca. Nawet zaś gdyby nie nadawał się on do produkcji dużych komponentów, zawsze mógł być wykorzystany przez oskarżyciela posiłkowego do produkcji innych elementów

(k 101). Reasumując: oskarżone nie były upoważnione w żaden sposób do decydowania o zdatności i sposobie dalszego wykorzystania surowca, a tym bardziej jego wnoszenia poza zakład pracy. Z zasad tych wynika, iż materiał poprodukcyjny stawał się odpadem złomowym dopiero po zakwalifikowaniu go przez uprawnionych pracowników. Wtedy jednak był zabezpieczany przez firmę w celu sprzedaży jako surowiec wtórny i oskarżone nie miały do niego dostępu. Podnosiły one, iż zabierały odpad poprodukcyjny (nie zakwalifikowany na złom); nie można wykluczyć, iż w minimalnym zakresie tak było (takiej pewności nie miała również K. O.), jednakże taka decyzyjność sprawców pozbawiała firmę mienia, które na tym etapie było uznawane za pełnowartościowe (dopiero po oficjalnym ustaleniu, że stanowi złom stawało się materiałem przeznaczonym do zbycia jako surowiec wtórny). Ewentualny sposób działania oskarżonych wyłączał pokrzywdzoną firmę od oceny i możliwości wykorzystania elementów do dalszej produkcji. W tej sytuacji, oskarżone nie mogą się bronić subiektywną następczą spekulacją, że były to tylko odpady, skrawki, gdyż w momencie kradzieży takiej kwalifikacji te elementy nie miały. Należy zaznaczyć, iż z wymienionego polecenia służbowego wynika, iż złom aluminiowy przed sprzedażą był cięty, co ma znaczenie dla jego objętości oraz potwierdza wnioski opinii biegłego

(oskarżone nie podnosiły, iż cięły te elementy przed wyniesieniem z zakładu pracy, aby zmniejszyć parametry pakunków);

- sąd okręgowy podzielił przedstawioną przez oskarżyciela posiłkowego metodologię określenia wartości taśmy żaluzyjnej „25 milimetrów” i obliczenia strat spowodowanych przez oskarżone (k 47 – 73). Dane te zawierają

racjonalne powody przyjęcia uśrednionej wartości taśmy w zarzucanym okresie (o. 26 złotych netto) wraz z jej kalkulacją, informacje przeliczeniowe (90, 91 mb taśmy = kg), co przy uwzględnieniu udowodnionej sprawcom wielkości kradzieży, w każdym przypadku determinowało wysokość szkody.

Uwzględniając powyższe rozważania sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok:

w stosunku do oskarżonej R. Ż. w ten sposób, że:

- w ramach przypisanego jej w punkcie 1 czynu ciągłego przyjął, że zamiast złomu aluminiowego dokonała kradzieży taśmy aluminiowej o wartości 39 544 złote;

- podwyższył zasądzony w punkcie 8 od R. Ż. obowiązek naprawienia szkody do kwoty 39 544 złote i oznaczył pokrzywdzoną firmę jako (...) Sp. z o.o. Sp. k. (dawniej: A.S S. PPHU "S." Sp. j.) z siedzibą w P.;

w stosunku do oskarżonej A. K. w ten sposób, że:

- w ramach przypisanego jej w punkcie 4 czynu ciągłego przyjął, że zamiast złomu aluminiowego dokonała kradzieży taśmy aluminiowej o wartości (...)

złotych;

- podwyższył zasądzony w punkcie 9 od A. K. obowiązek naprawienia szkody do kwoty 5389 złotych i oznaczył pokrzywdzoną firmę jako (...) Sp. z o.o. Sp. k. (dawniej: A.S S. PPHU "S." Sp. j.) z siedzibą w P.;

w stosunku do oskarżonej W. K. (2) w ten sposób, że:

- w ramach przypisanego jej w punkcie 6 czynu ciągłego przyjął, że zamiast złomu aluminiowego dokonała kradzieży taśmy aluminiowej o wartości (...)

złote;

- podwyższył zasądzony w punkcie 10 od W. K. (2) obowiązek naprawienia szkody do kwoty 3722 złote i oznaczył pokrzywdzoną firmę jako (...) Sp. z o.o. Sp. k. (dawniej: A.S S. PPHU "S." Sp. j.) z siedzibą w P.

Podwyższenie obowiązku naprawienia szkody jest konsekwencją zmiany ustaleń w instancji odwoławczej odnośnie rodzaju i wartości skradzionego mienia. Natomiast zmiana oznaczenia pokrzywdzonej firmy wynika z przekształceń organizacyjnych dokonanych w spółce, sygnalizowanych w toku procesu przez pokrzywdzoną firmę.

Warunkiem zastosowania środka karnego obowiązku naprawienia szkody

(według stanu prawnego sprzed 1 lipca 2015 roku) jest istnienie szkody w chwili wyrokowania. Jego celem jest bowiem przywrócenie stanu sprzed popełnienia przestępstwa. Ponieważ przepisy prawa karnego nie zawierają postanowień dotyczących ustalania zakresu obowiązku naprawienia szkody, to należy posiłkowo odwołać się do przepisu art. 361 § 2 kc, z którego wynika zasada pełnego odszkodowania. W konsekwencji należy przyjąć, że regułą jest zobowiązanie do naprawienia szkody w całości, zaś odstępstwa od tej reguły muszą być podyktowane ważnymi względami. Rozstrzygając o tym, czy zobowiązać sprawcę do naprawienia wyrządzonej szkody w całości czy też w części, przyjąć należy, że odstępowanie od zobowiązania do naprawienia szkody w całości może występować wtedy, gdy ujawniony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie tej szkody w całej wysokości, gdy szkoda została uprzednio w części już naprawiona albo gdy naprawienie szkody w całości byłoby nierealne lub też gdy zachowanie się pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa czy w czasie popełnienia przestępstwa nie uzasadnia naprawienia mu szkody w całości. Odstąpienie od naprawienia szkody w całości może mieć miejsce wówczas, gdy ujawniony materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie szkody w całości lub przemawia za tym ocena zachowania pokrzywdzonego (zob. uchw. SN z 26.11.1976 r., VI KZP 11/75, OSNKW 1977, Nr 1, poz. 1); na gruncie niniejszej sprawy szkodę można ustalić. Ponadto zachowanie pokrzywdzonego nie wpłynęło na ocenę

stopnia zawinienia sprawcy albo stopnia zarzucanego mu bezprawia i nie mogło znaleźć przełożenia w wymiarze środka karnego. Obowiązek naprawienia szkody umożliwia ofierze przestępstwa otrzymanie należnej jej satysfakcji materialnej i moralnej i to szybciej niż na drodze procesu cywilnego. Stwarza on pewną dolegliwość oskarżonemu, jednakże chodzi w nim nie tylko o odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonego, ale także o odpokutowanie na rzecz ofiary. Oskarżone poprzez swoją przestępczą działalność podważały racjonalność funkcjonowania gospodarczego swojego pracodawcy. Przedmiotowe czyny zostały popełnione w 2014 roku; do chwili obecnej sprawczynie kradzieży nie naprawiły szkód. W ocenie sądu odwoławczego zasadą w tej sytuacji powinna być pełna kompensacja, aby nie narażać pokrzywdzonej firmy jeszcze na długotrwały proces cywilny. Oskarżone nie mogą się tłumaczyć, iż ze zbycia skradzionego mienia osiągnęły znacznie niższe zyski, co nie może dziwić skoro wcześniej pełnowartościowy materiał do produkcji żaluzji sprzedawany był jako złom aluminiowy. Jednakże to był ich proces motywacyjny, aby osiągnąć korzyść majątkową, chociażby nieadekwatną do szkody wyrządzonej pracodawcy. R. Ż. nie może tłumaczyć się chęcią niesienia w ten sposób pomocy choremu mężowi, gdyż wybrała sposób nieadekwatny do tego, godzący w dobro całej rodziny w razie ujawnienia jej procederu.

Oskarżone nie są osobami zdemoralizowanymi. Wykorzystywały sposobności, jakie pojawiły się wskutek braku należytej kontroli w zakładzie pracy. Sąd okręgowy w tej sytuacji nie dostrzegł potrzeby podnoszenia im kar. Wystarczającym przejawem obostrzenia wyroku jest nałożenie na nich obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwami w całości, co jest zdaniem sądu zasadniczym czynnikiem (oprócz kary) osiągnięcia wobec nich celów wychowawczych (utracie korzyści wynikających z przestępstwa) i zapobiegawczych (przekonanie, iż popełnianie przestępstw się nie opłaca). Ich sytuacja materialna jest trudna (R. Ż. i W. K. (2) pozostawały bez pracy). Dlatego ostatecznie sąd odwoławczy nie podzielił zarzutów apelacji o konieczności podwyższenia oskarżonym grzywny.

W dalszej kolejności sąd okręgowy odnie się do oskarżonych M. Ż. (art. 291 § 1 kk w zw. z art. 12 kk), M. K. (art. 292 § 1 kk w zw. z art. 12 kk). M. Ż. przyznała się, że rzeczywiście sprzedawała jakieś aluminium na swój dowód. Zapewniała, że nie wiedziała, że mogło ono pochodzić z kradzieży. Dopytywała się matki, ale ona mówiła żeby tego nie robiła i się nie martwiła. W postępowaniu sądowym odmówiła składania wyjaśnień. M. K. podał że sprzedawał złom aluminiowy w 2014 roku, ale żona mówiła mu, iż jest to „odpad, niepotrzebne elementy, których ich szefowa pani S. nie chciała widzieć w zakładzie pracy” (k 329). W postępowaniu sądowym odmówił składania wyjaśnień.

Art. 102 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz.U.z 2013 r. poz. 21 ze zm.) przewiduje, że prowadzący punkt zbierania odpadów metali musi wypełnić tzw. formularz przyjęcia odpadów metali (w dwóch egzemplarzach – dla siebie i dla przekazującego), jeżeli złom ten przekazuje osoba fizyczna niebędąca przedsiębiorcą. W formularzu należy między innymi podać dane przekazującego złom (imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz numer dowodu osobistego lub innego dokumentu stwierdzającego tożsamość), a także informacje dotyczące złomu (rodzaj odpadów, rodzaju produktu, z którego powstał odpad, oraz źródło pochodzenia). Oświadczenie przekazującego odpady, że odpady stanowią jego własność, nie są obciążone prawami na rzecz osób trzecich i nie pochodzą z kradzieży. Oświadczenie to nie zwalnia prowadzącego punkt zbierania odpadów metali z odpowiedzialności na zasadach określonych w art. 291 i 292 kk oraz art. 122 kw, w szczególności gdy skład lub postać odpadów mogą sugerować, że odpady zostały nielegalnie pozyskane.

W tym kontekście R. Ż., A. K. i W. K. (1) nie mogłyby sprzedać w punkcie skupu złomu materiału pełnowartościowego, w szczególności nawiniętych na rolkę taśm aluminiowych; spotkałoby to się w najlepszym przypadku z odmową nabycia takich rzeczy, a standardowo z zawiadomieniem policji o możliwości popełnienia przestępstwa przez zbywcę. Z drugiej strony nabywca takich przedmiotów nie mógłby uwzględnić w dokumentacji, że kupuje towar pełnowartościowy, gdyż byłoby to sprzeczne z istotą jego działalności gospodarczej oraz nie wykazywałby racjonalnie źródła pochodzenia takiego surowca jako wtórnego. Oczywistym dla sądu odwoławczego jest, iż wymienione oskarżone musiały skradzione rzeczy przygotować do sprzedaży na skupie złomu, zwłaszcza tnąc taśmę na części (co zmniejszało też jej objętość) oraz gnąc ją i uszkadzając. Materiał dowodowy nie wskazuje, iż brali w tym udział późniejsi paserzy M. Ż. i M. K.; nie można wykluczyć, iż sprawcy kradzieży zatajali przed nimi rzeczywiste przedmioty przestępstwa, przekazując im już elementy aluminiowe w stanie charakterystycznym dla złomu metalowego. Trudno sobie wyobrazić, aby sprzedawali na złom fabrycznie nowe pełnowartościowe rolki z taśmą aluminiową, gdyż

ryzykowałoby niezwłocznym zadenuncjowaniem do organów ścigania. Musieli zbywać więc skradzione elementy doprowadzone do postaci, w jakiej biegły opisał je na podstawie faktur sprzedaży (do czego odnoszono się wyżej). Z tych względów sąd odwoławczy nie podzielił zarzutu środka odwoławczego, iż M. Ż. i M. K. jako paserzy sprzedawali na złom „pełnowartościowy materiał, tj. taśmy aluminiowe i elementy aluminiowe służące do produkcji żaluzji”; zaakceptował ustalenia sądu I instancji w tym zakresie.

Zmienił jednak wyrok w stosunku do M. K. przyjmując, że sprzedał on złom albuminowy za kwotę 672, 80 złotych (wynikającą z faktur); w zarzucie postawionym temu oskarżonemu (IV) brak było bowiem ustalenia wartości mienia będącego przedmiotem przestępczych transakcji.

Sąd odwoławczy również uznał, iż wymierzone tym oskarżonym kary nie zawierały cech rażącej łagodności i nie wymagały korekty; uwzględnił przy tym, iż osoby te są sprawcami przypadkowymi, sprowokowanymi do przestępstwa przez najbliższych członków rodziny i niejako ofiarami ich pazerności. Przeciwno podwyższaniu im grzywien przemawiała także ich trudna sytuacja materialna i wysokość dochodów.

W stosunku do oskarżonego Z. M. sąd I instancji stwierdził, że jego wyjaśnienia zasługują na wiarę. W sprawie nie ma bowiem żadnych dowodów, które wskazywałyby, że ten oskarżony kradł krążki taśmy aluminiowej do produkcji żaluzji z zakładu pracy. Okoliczność, iż dwukrotnie sprzedawał złom aluminiowy żaluzji na skupie złomu nie jest wystarczającym dowodem dopuszczenia się przez oskarżonego przestępstwa kradzieży. Wyjaśnienie, że ten złom pochodzi z likwidowanych żaluzji we własnym domu jest logiczne i przekonujące. Natomiast nie ma żadnego przeciwdowodu co do tych okoliczności.

Sąd rejonowy pominął, iż oprócz dowodów bezpośrednich, pełnowartościowym dowodem są poszlaki, czyli dowody pośrednie, z których dopiero się wnioskuje o fakcie głównym – to jest popełnieniu przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa. Ponadto nie sposób mówić, iż nie ma żadnego przeciwdowodu co do twierdzeń Z. M., skoro takich dowodów sąd nie przeprowadzał a innych nie analizował. Dotyczy to wyjaśnień tego oskarżonego, które jednak są zmienne, ogólnikowe, nielogiczne i cechuje je tendencja do zmieniania w sytuacji zarzutów podnoszonych przez K. O.. W szczególności oskarżony ten dodał, że żaluzje dał mu też brat, gdy właścicielka firmy wywiodła, że waga żaluzji przez niego sprzedanych, jest większa od ciężaru żaluzji montowanych w jednym domu jednorodzinny, czy też, że elementy metalowe żaluzji przekazał synowi brata, gdyż sam był zainteresowany tylko wartościowszym surowcem. Rzecz w tym, iż twierdzenia Z. M. poddawały się weryfikacji, chociażby przez przesłuchanie w/w osób, dopuszczenia biegłego, który ustaliłby jaką wagę miałyby żaluzje pochodzące z domu oskarżonego i jego brata.

R. Ż. wskazała, że Z. M. wynosił materiał z terenu zakładu. Podała, iż jak u nas pracował zdarzało mu się wynosić jakieś elementy, ale w ostatnim czasie w 2014 roku nic nie widziała, jedynie wie o tym ze słyszenia. Potwierdziła to w konfrontacji z oskarżonym. Dalej przyznała, że przypadki wynoszenia taśmy przez Z. M. były sprzed 9 lat. Oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do tego czynu.

W kontekście wydania w stosunku do oskarżonego wyroku uniewinniającego sąd odwoławczy musi się odwołać do zeznań K. O..

Zeznała ona, iż „była taka sytuacja i okres pracy firmy w miesiącach styczeń, luty, marzec 2014 roku, że po przeprowadzonej inwentaryzacji i sprzątnięciu magazynów halowych stwierdzono, że ze względu na liczne uszkodzenia liczne profile (...), 39 nie nadają się do produkcji a do zełomowania. Z powodu braku miejsca przy ulicy (...) w magazynach, uszkodzone profile przewieziono na ulicę (...), gdzie miejsce się znalazło i możliwość składowania tego była. Łącznie tam było ponad 2 tony takiego surowca. To mogło dać możliwość pracującemu tam Z. M. do wynoszenia tego z terenu firmy. Wśród tych elementów mogły się znaleźć profile , lamele do produkcji żaluzji zewnętrznych. To mogły być w jego przypadku te rzeczy opisywane na skupie złomu jako żaluzje. W przypadku Z. M. rzeczywiście mogliśmy mieć do czynienia ze złomem, wartością złomową skradzionego aluminium, a nie taśmami jakie kradła R. Ż.” (k 283 – 284). K. O. te zeznania potwierdziła w postępowaniu sądowym; przyznała dodatkowo, iż Z. M. pracował początkowo przez kilka lat na ulicy (...), później przez 2 lata na ulicy (...), następnie wrócił na ulicę kwiatową (k 769). W

jego przypadku za najbardziej prawdopodobne sama pokrzywdzona uznała, iż ewentualna kradzież mogła obejmować złom aluminiowy z uwagi na miejsce ówczesnej pracy i dostęp do składnicy metalowych odpadów wtórnych.

Gdyby nawet sąd orzekający ponownie rozpoznając sprawę, po wyczerpaniu wszystkich możliwości dowodowych, ocenił materiał dowodowy zgodnie ze standardami wyznaczonymi przez zasadę swobodnej oceny dowodów i uznał winę Z. M. w ramach zarzucanego mu czynu, to i tak istniałyby dalej wątpliwości co do tego, jaki materiał był przedmiotem kradzieży, a uwzględniając twierdzenia K. O. należałoby przyjąć, iż dotyczył on złomu aluminiowego. Z treści tego przepisu art. 5 § 2 kpk wynika bowiem, że nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Oznacza to nakaz, adresowany do organu procesowego, rozstrzygania na korzyść oskarżonego, nie dających się usunąć wątpliwości, powziętych przez ten właśnie organ.

W związku z tym sąd odwoławczy w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu Z. M. w punkcie V uznał, iż w razie ewentualnego przypisania mu sprawstwa opisana w nim kradzież dotyczyła złomu aluminiowego o wartości 81, 84 złote. Czyn ten podlegałby zakwalifikowaniu z art. 119 § 1 kw, do którego należałoby stosować art. 45 § 1 kw w brzmieniu sprzed 1 czerwca 2017 roku, co powodowałoby uznanie, iż nastąpiło przedawnienie jego karalności z dniem 17 kwietnia 2016 roku. Istniejąca już negatywna przesłanka procesowa, skutkowałaby na podstawie art. 45 § 1 kw w zw. z art. 2 § 1 kw w zw. z art. 17 § 1 pkt 6 kpk umarzeniem postępowania.

Ustawa o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw z dnia 23 marca 2017 r. (Dz.U. z 2017 r. poz. 966) zmieniając art. 45 kw uwzględniła, iż do czynów popełnionych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy o przedawnieniu zawarte w ustawie, o której mowa w art. 2, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, chyba że termin przedawnienia już upłynął.

W samym art. 439 § 2 kpk nie wymienia się żadnego uchybienia. Formułuje się natomiast normę adresowaną do sądu odwoławczego, wyłączającą stosowanie określonego w art. 439 § 1 kpk nakazu uchylenia orzeczenia, jeżeli uchylenie to miałyby nastąpić jedynie z powodów określonych w § 1 pkt 9-11 (a więc także z powodu przedawnienia karalności), a pociągałoby pogorszenie sytuacji procesowej oskarżonego. Nie może ulegać wątpliwości, że respektując normę zawartą w art. 439 § 2 kpk sąd okręgowy nie mógł uchylić wyroku uniewinniającego z powodu przedawnienia karalności czynu, skoro uchylenie to było niekorzystne dla oskarżonego.

Dlatego utrzymał ostatecznie zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonego Z. M..

Z tych wszystkich względów orzekł, jak w sentencji.

Na podstawie przepisów powołanych w wyroku:

-zasądził od oskarżonych R. Ż., A. K., W. K. (2) kwoty po 706, 20 złotych a od M. K. oraz M. Ż. po 4 złote tytułem zwrotu wydatków (nie znajdując podstaw do zwolnienia ich od tych należności). W ich skład wchodzi wydatki związane z opiniowaniem przez biegłego (podzielone na pierwsze trzy oskarżone, których dotyczyła opinia) oraz ryczałt za korespondencję (podzielony pomiędzy wszystkich skazanych);

- zwolnił oskarżycielkę posiłkową K. O. od kosztów sądowych za drugą instancję uznając, iż wygrała zasadniczą dla siebie część procesu i swoją aktywnością przyczyniła się do wyjaśnienia sprawy (względy słuszności);

- kosztami procesu w tej części dotyczącej Z. M. obciążył Skarb Państwa.